WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Naprowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8 W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłatę 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr.190.

Nr. 255 Kraków, czwartek 4 czerwca 1908 r. ROK XVI.

Dzień słowiański w Warszawie.

Warszawa, 2 czerwca.

Z wczorajszych „uroczystości słowiańskich“ w Warszawie należy najpierw wymienić rezultat przedpołudniowej „pogadanki“ w salonach hr. Krasińskiego. Ostatecznie przyjęto tam ogólne zasady wniosków, jakie będą przedmiotem narad na zjeździe przygotowawczym w Pradze. Zasady te opierają się na następujących punktach:

1) Stanowisko poszczególnych ludów słowiańskich na podstawie równouprawnienia, rozwoju samorządu własnego, udzielonego przez państwa zwierzchnicze, zmierzające jednocześnie do popierania wielkości i siły tegoż państwa w interesach wspólnych.

2) Kartel wszystkich Towarzystw oświatowych słowiańskich.

3) Popieranie międzysłowiańskiego ruchu książkowego i wymiana książek.

4) Utworzenie we wszystkich krajach biur prasy i dzienników, informujących źródłowo w sprawach słowiańskich.

5) Rozwinięcie sokolstwa we wszystkich krajach słowiańskich i wpływające stąd zjazdy sokołów, ułatwiające zbliżenie i poznanie wzajemne Słowian.

6) Częstsze wycieczki do krajów Słowian dla zaznajamiania się z niemi, zamiast wycieczek, odbywanych głównie do krajów niemieckich, jak dotychczas.

7) Wystawa wszechsłowiańska w Moskwie w 1911 r., na której Słowianie będą mogli pokazać, czego byliby w stanie dostarczać sobie wzajemnie z własnych wytworów.

8) Z czasem wycieczki włościan do krajów słowiańskich, stojących wysoko pod względem kultury rolnej, dla zapoznania się z nią i przyswojenia sobie, co jest tego godne.

Wieczorem o g. 8ej odbył się bankiet w Resursie obywatelskiej, w którym wzięło udział przeszło 200 osób, wśród których znajdowali się przedstawiciele instytucji społecznych i organizacji politycznych. Ton zebraniu nadawały: Narodowa Demokracja i Stronnictwo Polityki Realnej, reprezentowane najobficiej zarówno przez „partyjnych“ jak „sympatyków“ obu kierunków politycznych.

Poseł Kramarz zasiadł między prof. Korzonem i p. Adolfem Julianem Święcickim; z drugiej strony prof. Korzona — poseł Hribar, mający po prawicy prof. Baranowskiego, dalej prof. Kosiński i prof. Pogodin. Oprócz prof. Pogodina uczestniczyli w bankiecie dwaj tylko Rosjanie: gen. Wołodimirow i inżynier, p. Lubickij.

Pierwszy przemawiał mecenas Sulikowski, jako jeden z gospodarzy przyjęcia i odtąd stale udzielał głosu mówcom, z góry zapisanym na listę.

Wielką mowę pierwszą wygłosił prof. Korzon, który przemówienie zakończył następujące mi słowami: „Nie mam od nikogo mandatu, ale zdaje mi się, że mogę oświadczyć w imieniu wszystkich Polaków, bez różnicy stronnictw, iż waszą zapowiedź braterstwa przyjmują całem sercem. Szczęść wam Boże, apostołowie miłości“!

Poseł Kramarz wygłosił z kolei długą, gorącą mowę po czesku. Wywodził, że nowe dążenie do jedności Słowian protestuje w interesie Polaków, który zarazem jest interesem wszystkich Słowian, przeciw krzywdom polskim. Przybył on do Petersburga w nastroju pesymistycznym, ale usposobienie, które tam znalazł na konferencjach słowiańskich, było jakby snem jasnym.

Ze wszystkich stron promieniowały uczucia życzliwości i przychylności dla pojednania słowiańskiego. Solidarność słowiańska jest sprawą zupełnie realnej polityki. Niemcy dążą do ekspansji: to jest ich naturalne, dziejowe ciążenie, czemu musi być przeciwstawioną jedność słowiańska. Nie płynie to z uczucia nienawiści do Niemców, lecz z uczucia sprawiedliwości. Hasło neo-slawizmu brzmi: „równość, wolność, braterstwo“!

Poseł słoweński, Hribar, mówił po słoweńsku. Wyraził na początku żal, że nie może przemówić językiem Mickiewicza. Ślicznie dziękował za serdeczne przyjęcie. I on cuda widział w Petersburgu. Z radością widzi podobny nastrój w Warszawie. I tutaj znajduje wiarę w urzeczywistnienie łączności słowiańskiej. Wnosi więc toast za wspólną pracę słowiańską i za pomyślność sprawy polskiej.

Rusin, poseł Hlibowicki, przemówił po polsku, wyrażając serdeczną radość i podziękowanie wobec takiego przyjęcia, jakiego delegaci doznali nad Wisłą. Mowca przypomniał słowa Mickiewicza: „Dalej z posad bryło świata, nowemi pchniemy cię tory...“

Prof. Pogodin przemawia po polsku. Nowy zwrot w sprawie słowiańskiej napawa go wiarę w jej siłę. Idea słowiańska budzi się z długiego uśpienia. Dokonywa się w niej zwrot znamienny: posłowie słowiańscy przybyli, by wskazać krzywdy, których Słowianie doznają od Słowian. Jest to wielki symbol, z którego czerpać trzeba wiarę w urzeczywistnienie idei słowiańskiej.

Piękną mowę po polsku wygłosił również p. Lubickij, przedstawiciel postępowych Rosjan w Warszawie. Postępowi Rosjanie w Warszawie, stanowiący grupę niezorganizowaną, których mówca reprezentuje, pragną gorąco dopomódz do wielkiego dzieła pojednania narodów słowiańskich na podstawach równości i sprawiedliwości.

Zabierało także głos kilkunastu mówców polskich, a przemówienia te wyczerpały program bankietu. Przed g. 11-tą goście słowiańscy opuścili Resursę i udali się na dworzec kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, po drodze wstępując do Klubu rosyjskiego, gdzie zabawili 20 minut.

Kolej wiedeńska udzieliła posłom wagonu salonowego, z którego okien żegnali się goście z przybyłymi na dworzec. Po drugim dzwonku i podczas ruszania pociągu kurjerskiego odezwały się okrzyki: „na zdar“ i „żiwio“, na które odpowiadano z wagonu „do widzenia“.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM! KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 3 czerwca 1908 r.

— DZIWNE PRETENSJE. Krakowski organ liberalny nie chce wierzyć, by ks. pos. Kopyciński wygłaszał swoją ostatnią mowę w Izbie posłów imieniem całego Koła polskiego. „Nowa Reforma“ nie może się zgodzić na myśl, że demokratyczne Koło polskie posiada charakter katolicki. Katolicyzm i demokracja wykluczają się, zdaniem tego pisma liberalnego, które niedawno ogłosiło światu, że demokracja jest szerszem pojęciem miłości bliźniego od katolicyzmu, bo obejmuje wszystkie wyznania, a katolicyzm zamyka się (! ?) tylko w jednem (!).

Wiemy, jaki powód skłania „N. Reformę“ do wyrażania swych wątpliwości co do mowy ks. Kopycińskiego. Jest nim wzgląd na najbliższych i najserdeczniejszych zwolenników „niezawisłych żydów“ i żydów wogóle. Demokracja krakowska bez żyda nie obejdzie się ani na chwilę; z tego wszyscy czytelnicy „N. Reformy“ zdają sobie chyba dokładnie sprawę, ale skąd podobna pretensja do całego Koła? Wszakże żydzi przy wyborach okazali, że bez Koła obejdą się zupełnie. Skąd więc taka troska o tych żydów?

Katolicki charakter Koła, a żydowski „N. Reformy“ — oczywiście nie będą nigdy w harmonii.

— FESTYN na RZECZ „PRZYTULISKA WETERANÓW“ z r. 1863-4, który stosownie do notatek dziennikarskich miał się odbyć dn. 7 czerwca, z powodów od Komitetu niezależnych odroczony został do dnia 14 czerwca b. r.

— Z TEATRU LUDOWEGO, We czwartek d. 4 b. m. „Stare miasto“ (na Grzegórzkach) sztuka w 4 aktach F. Domnisa ze śpiewami i tańcami. Sztuka ta grana była z wielkiem powodzeniem w Warszawie w r. 1899. W głównych rolach wystąpią pp.: Konarska, Zielińska, Polińska, Wieniawa, pp. Kalinowski, Sarnowski, Cholewicz, Dębowicz, Andrzejewski, Wolski i wielu innych.

— KURSA DLA UCZNIÓW KELNERSKICH Dziś, o godz. 10 rano odbyło się uroczyste zamknięcie szkoły fachowej dla uczniów kelnerskich utworzonej przy krakowskiej Akademji handlowej. W uroczystości tej, obok dyrektora Akademji prof. Kannenberga oraz fachowych nauczycieli pp. Sauera i Zalewskiego, wzięli udział wiceprezydent miasta dr. Szarski, wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej p. Federowicz, sekretarz tejże dr. Benis, instruktor przemysłowy dr. Ostrowski, starszy Stow. gospodnio szynkarskiego r. m. p. Miedniak i grono właścicieli restauracji. Do zebranych uczniów w liczbie 11, przemawiali: dyr. Kannenberg, p. Sauer, p. Miedniak, który to ostatni podniósł z ubolewaniem, że krakowscy właściciele restauracyj nie dość chętnie posyłają swych uczniów na kursa, czemu przypisać na-

leży, że w tym roku szkolnym, zaledwie 11 uczniów słuchało wykładów. Egzamin połączony z uroczystością zamknięcia roku szkolnego wypadł zadowalniająco.

— STREJK ROBOTNIKÓW MIEJSKICH, zajętych w Zakładzie czyszczenia miasta, wybuchł wczoraj. Robotnicy stawiali szereg żądań, głównym jednak postulatem było podwyższenie płacy. — Zawiadomiony o strejku prezydent miasta dr. Leo, udał się zaraz wczoraj na strażnicę, a po wysłuchaniu żądań robotników—udzielił im w tej sprawie wyjaśnień oraz przyrzekł im swe poparcie. Na tej podstawie, robotnicy zaprzestali dalszego bezrobocia — i dziś już pracują normalnie.

— OKRADZIONA PRZEKUPKA. W kwietniu, dn. 8, właścicielka straganu na Wolnicy, Karolina Piątkowska, wyszła o godz. 6 rano z mieszkania swego przy ul. Krakowskiej pod l. 61 na Kazimierzu, pozostawiając w niem 3-letniego wnuka i 13-letnią siostrzenicę Annę Kusinównę. Dziewczynka pozostawszy samą, wyglądała przez okno na podworzec, gdzie około godz. 8 zauważyła niejakiego Józefa Golonkę, pomocnika murarskiego, znanego jej stąd, że poprzednio przez dwa dni pomagał murarzowi odnawiać mieszkanie Piętkowskiej, stojącego na dziedzińcu z drugim jakimś chłopakiem. Po chwili do drzwi zapukano, a gdy dziewczynka otworzyła, weszli obaj. Tu, towarzysz Golonki począł wypytywać Kusinównę o Piątkowską, dalej jej męża i córkę Nyczową, a gdy przekonał się, że prócz dwojga dzieci w mieszkaniu niema nikogo więcej, zwrócił się do dziewczynki z propozycją, by poszła na Wolnicę do straganu po Nyczową, gdyż ma do niej interes. Dziewczynka wahała sięprzez tkowo, skoro atoli nieznajomy oświadczył, że tak się umówił z Nyczową, dziecko pobiegło po ciotkę. W pół godziny potem przybyła wraz z Nyczową do domu, tu jednak nie zastały już Golonki i jego towarzysza, natomiast spostrzegły, że szuflada komody została otwarta siekierą leżącą na łóżku. Przywołana Piątkowska skonstatowała brak dębowej szkatułki zawierającej 3 sznury korali wartości 500 kor., męsk. zegarek. złotego wartości 300 k., 3 pierścienie złote, 20 kor., i gotówki w banknotach 180 kor. Nadto skradziono z komody woreczek płócienny z monetą srebrną na 180 kor. Razem poniosła Piątkowska szkodę na 1180 kor. Zawiadomiona policja aresztowała bezwłocznie Golonkę, zarządzając poszukiwanie za jego wspólnikiem.

Nazajutrz po kradzieży Piątkowska powracając w towarzystwie Andzi Kusinównej z Podgórza, spotkała na Wolnicy owego towarzysza Golonki, którego poznała dziewczynka. Przy pomocy policji, ujęto go i odstawiono do aresztów, gdzie skonstatowano, że jest to 17-letni pomocnik piekarski Józef Jedynak, z Krakowa, znany złodziej. Jedynak zapierał się zrazu, w końcu jednak, w śledztwie sądowem przyznał się do kradzieży, oświadczając, że rzeczy skradzione zakopał nad brzegiem Wisły pod mostem podgórskim. Rzeczy owych nie znaleziono tam jednak, natomiast przypadek zrządził, że w kominie domu pod l. 11 przy ul. Podgórskiej spostrzeżono ową dębową szkatułkę zawierającą już tylko 4 kor.

Dziś, toczyła się przeciw obu złodziejom rozprawa sądowa przed trybunałem sędziów przysięgłych. Przewodniczył radca Grodyński, oskarżał zast. prokuratora dr. Lang.

Wyrok podamy jutro.

— OBIECUJĄCY ŻYDZIAK. 15-letni Juda Schonherz, — wczoraj postępował dłuższy czas za pewną kobietą, i w danej chwili sięgnął do jej kieszeni, spodziewając się znaleść tam pieniądze. Zamach nie udał się jednak, gdyż kobieta spostrzegła kradzież i wezwawszy do pomocy jednego z przechodniów spowodowała aresztowanie obiecującego żydziaka.

— PODEJRZANY ROWER. W sieni jednego z domów przy ul. Garncarskiej aresztowano wczoraj niejakiego Ilkę Bojczuka, 21-letniego wyrobnika z Otynii, w którego posiadaniu znajdował się rower marki „Orkan“ z fabryki wrocławskiej. Rower ten prawdopodobnie pochodzący z kradzieży — odebrano Bojczukowi, mimo, że tenże twierdzi, że kupił go za 50 kor. od pewnego chłopa, to znów od jakiegoś żyda na Kazimierzu. Rower może odebrać właściciel w aresztach pod Zamkiem.

— W ZAKOPANEM, zapowiada się w bieżącym roku nader ożywiony sezon, jeżeli poszukiwania za mieszkaniami i obecną pogodę uważać zechcemy za objaw miarodajny. Jest to zapewne skutek bojkotu pruskich „badów“.

W ślad zatem powstają różne projekty, budzą się do nowego życia istniejące tu towarzystwa i stowarzyszenia. Na szczególniejszą uwagę zasługuje „Towarzystwo Pomocy naukowej“, którego celem jest nieść pomoc moralną i materjalną uczniom tutejszej Szkoły Zawodowej dla przemysłu drzewnego. W bieżącym roku wybrało wspomniane Towarzystwo nowy wydział z p. Grabską na czele i poleciło mu przyspieszyć rozpoczęcie dawno projektowanej budowy internatu dla młodzieży Szkoły Zawodowej. Celem uzupełnienia finansów na budowę postanowił Wydział urządzić dnia 2go sierpnia br. w Zakopanem festyn lub przedstawienie, którego program we właściwym czasie zostanie ogłoszony, a nadto prosić w tej drodze wszystkie komitety i prywatne osoby, urządzające w sezonie wszelkiego rodzaju przedstawienia i zabawy, by raczyły poświęcić część dochodów na cele powyższego Towarzystwa.

— BANDYTYZM w KRÓL. POLSKIEM. Z Łodzi donoszą: W niedzielę o godz. 10-ej wieczorem, we wsi Rybałtówce pod Pabjanicami 18 tu uzbrojonych w rewolwery i łomy bandytów napadło na dom zamożnego kolonisty, Emila Kolbego. Bandyci, wtargnąwszy do mieszkania, zażądali pieniędzy. Kolbe, uląkłszy się groźnej podstawy, wydał bandytom około 300 rb. Bandyci jednak żądali więcej i przystąpili do plądrowania mieszkania.

Niezwykły ruch w mieszkaniu Kolbego zwrócił uwagę sąsiada jego, Jana Krusego, który zebrawszy oficjalistów i uzbroiwszy ich w widły i drągi, pośpieszył na pomoc napadniętemu.

Bandyci przybywających przywitali salwą z rewolwerów i jedną z kul śmiertelnie ranili Krusego, poczem rzucili się do ucieczki. Jednego z uciekających poznano: jest to robotnik fabryki Kruschego i Endlera, niejaki Cechowicz, którego poszukuje policja.

Ci sami bandyci, po napaści w Rybałtówce, dokonali trzech napadów we wsiach sąsiednich: w Karnasowicach i Kudrawicach.

Straż ziemska, dowiedziawszy się o grasowaniu bandy, dokonała w okolicy obławy i czterech uczestników napadów podobno aresztowała.

— OSTATNIE ZEBRANIE w BERLINIE. W niedzielę odbyło się w Berlinie ostatnie zebranie polityczne Polaków, na mocy bowiem nowej ustawy o stowarzyszeniach zebrania takie nie będą mogły odbywać się nadal w stolicy Niemiec. Policja zabroniła wstępu na zebranie kobietom, pomimo to jednak przebieg jego był imponujący. Przewodniczył redaktor „Dziennika berlińskiego“ Krysiak. Karol Rose wygłosił ostrą mowę przeciwko postępowaniu rządu pruskiego względem Polaków.

— KATASTROFA KOLEJOWA. Koło Perchtoldsdorf, miejscowości letniej pod Wiedniem wczoraj rano silnie obsadzony pociąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym. Obie lokomotywy zdemolowane, 16 osób rannych, 2 ciężko, nadto wiele pasażerów odniosło lekkie kontuzje. Pociąg towarowy miał doczekać się przejazdu pociągu osobowego, nie uczynił jednak tego. Śledztwo rozpoczęte.

Telegramy.

AGITACJA w UNIWERSYTETACH.

PRAGA. Przed uniwersytetem czeskim zebrali się studenci, którzy wstrzymują kolegów od uczęszczania na wykłady. Po poł. odbędzie się zgromadzenie w sprawie zajęcia stanowiska co do strejku ogólnego.

Z DUMY.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Duma obradowała na wczorajszem wieczorem posiedzeniu nad interpelacyą w sprawie pożaru w fabrykach obuchowskich Towarzysz ministra marynarki oświadczył między innemi, że 10 urzędników z powodu nielegalnych czynów ściga się sądownie. Mowcy wszystkichstronnictw oświadczyli się za rezolucją referenta Puryszkiewicza, w której powiedziano, że pożar powstał skutkiem powszechnego nieporządku jaki panował oraz uznano, że jest koniecznem utworzenie komisji rządowej celem zbadania stosunków w tych fabrykach oraz wypracowania odpowiednich zarządzeń celem zapobieżenia powtórzeniu się podobnych pożarów.

(Fabryka obuchowska jest jedyną wielką fabryką broni w Rosji. Pożar został podobno podłożony przez urzędników fabryki dla zatarcia nadużyć Przyp. Red.)

WYBORY w LUKSEMBURGU.

LUKSEMBURG. Przy wczorajszych wyborach ściślejszych z okazji wyborów uzupełniających do sejmu zwyciężyła wspólna lista liberalna i socjalistyczna przeciwko katolickiej, znaczną większością. W niektórych okręgach wyborczych stosunki partyjne się nie zmieniły.

WIELKI POŻAR.

PARYŻ. W głównym urzędzie telegraficz. wybuchł wczoraj popoł. pożar, który wprawdzie rychło ugaszono, jednakże większa część aparatów i drutów jest zniszczona.

DŻUMA w CHINACH.

HONKONG. Dżuma szerzy się coraz bardziej. Wczoraj zmarł pierwszy Europejczyk. Dzisiaj stwierdzono 27 świeżych zasłabnięć. Wypadki śmierci są bardzo liczne.

WIEDEŃ. Wczoraj obradowały dwie stałe komisje przybocznej rady kolejowej, dla kwestji ogólnych i dla rozkładu jazdy. W ogólnej komisji (przewodniczył prof. Załoziecki) w ciągu dyskusji nad kwestją parku kolejowego poseł Dr. Kolischer oznaczył szczegóły podane przez ministerstwo kolejowe jako niedostateczne i podniósł, że nieporządki, jakie objawiły się w ruchu kolei państwowych, po większej części spowodowane zostały nie brakiem wagonów lecz wadliwem urządzeniem stacji i torów jakoż brakiem lokomotyw. Radykalna zmiana w tym względzie jest konieczną, jeśli nie ma — gospodarstwo ucierpieć.

Do wniosków członków Baczewskiego i Russmana w sprawie przyspieszenia studjów w kwesiji zaprowadzenia ogólnej statystyki transportowej austrjackich kolei i jak najszybszego zawiadomienia o rezultatach tych badań, oświadczył zastępca rządu Ressig, że ministerstwo kolei prawdopodobnie wkrótce poda rezultaty szczegółowych dochodzeń do wiadomości.

Po mowie wnioskodawcy wniosek został polecony plenum do przyjęcia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.